VIII kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych**
(nr 49)
z dnia 20 września 2017 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 49)

20 września 2017 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w gmachu Urzędu Miasta w Brzegu pod przewodnictwem poseł **Danuty Pietraszewskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat aktualnej sytuacji i problemów mniejszości romskiej na Opolszczyźnie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Teresa Karczmarek** zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, **Iwona Zyman** dyrektor Delegatury Najwyższej Izby Kontroli w Opolu wraz ze współpracownikami, **Bożena Kalecińska** pełnomocnik wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych, **Michał Siek** opolski kurator oświaty, **Janusz Ireneusz Wójcik** doradca marszałka województwa opolskiego do spraw kultury, **Jerzy Wrębiak** burmistrz Brzegu, **Jan Korzeniowski** przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Kędzierzynie-Koźlu wraz ze współpracownikami, **Robert Góral** prezes Brzeskiego Stowarzyszenia Romów i Miłośników Kultury Romskiej Parni Ciercheń – Biała Gwiazda wraz ze współpracownikami, **Ewa Andrasz** asystent edukacji romskiej w Brzegu oraz dr hab. **Lech Nijakowski** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Andrzej Kniaziowski** i **Beata Machul-Telus** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Burmistrz Brzegu Jerzy Wrębiak:

Szanowni państwo, jeżeli pozwolicie, to tutaj pragnę bardzo serdecznie powitać wszystkich zgromadzonych na wyjazdowym posiedzeniu Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Chciałbym bardzo serdecznie powitać przewodniczącą sejmowej Komisji panią Danutę Pietraszewską i wszystkich posłów obecnych w naszym mieście. Wybaczcie, że nie będę tutaj odczytywał nazwisk. To zrobi pani przewodnicząca. Tak się umówiliśmy, ponieważ nie znam wszystkich posłów i nie chciałbym popełnić *faux pas*, aby kogoś pominąć.

Chciałbym bardzo serdecznie przywitać również przedstawicieli społeczności romskiej, w tym pana Jana Korzeniowskiego i pana Roberta Górala, którzy są obecni tutaj. Witam serdecznie mieszkańców i przedstawicieli instytucji, bo są tutaj przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, pracownicy Kancelarii Sejmu oraz przedstawiciele Najwyższej Izby Kontroli. Witam gorąco.

Oddaję głos, oczywiście, pani przewodniczącej. Mam nadzieję, że te krótkie obrady w naszym mieście będą owocne.

Chciałem w teleekspresowym skrócie przekazać wszystko to, co najważniejsze. Dwa słowa od siebie, że nasze miasto jest takim tyglem kulturowym, który na przestrzeni dziejów skupiał różne narody, które zamieszkiwały te tereny. Niedawno, 2 dni temu, obchodziliśmy 600-lecie kościoła św. Mikołaja, który na przestrzeni wieków też jakby obrazował, jakie były dzieje tego miasta.

Posłużę się tutaj sentencją Ireny Sendlerowej, która mówiła, że ludzi nie należy dzielić ze względu na religię, poglądy, ich zapatrywania, tylko trzeba dzielić na dobrych i złych. Tak staramy się robić w naszym mieście, żebyśmy dzielili ludzi na dobrych i złych, i starali się odnajdywać w człowieku to, co jest najlepsze, aby wspólnie razem tworzyć dobro naszego miasta, bo taki jest główny cel. Wiem, że to jest trudne, ponieważ nie zawsze znajdujemy zrozumienie, bo czasami coś, co jest korzystne dla jednej osoby, niekoniecz-

nie jest akceptowane przez kogoś innego, ale tak to jest, że musimy działać w formule dużej tolerancji i wzajemnie siebie szanować.

Oddaję głos pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie burmistrzu, gospodarzu tego pięknego miasta. Dziękujemy za takie gościnne przyjęcie nas. Wspaniale pan swoje miasto promuje i będziemy też o tym pamiętać. Cieszymy się, że nasza Komisja zawitała do Brzegu, tego pięknego, piastowskiego miasta.

Szanowni państwo, otwieram drugie posiedzenie wyjazdowe Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, tym razem w Brzegu. Serdecznie witam moje koleżanki i kolegów posłów, a w szczególności posłów tej ziemi. Teraz dla tych państwa, którzy nie zapoznali się jeszcze z naszymi posłami i z naszym prezydium, chciałam właśnie powitać wiceprzewodniczących Komisji pana Szymona Giżyńskiego i pana Ryszarda Gallę, pana posła Krzysztofa Głuchowskiego, pana Antoniego Dudę posła tej ziemi, pana Bogdana Latosińskiego i pana Bartłomieja Stawiarskiego. Bardzo serdecznie witam i dziękuję za udział w naszym posiedzeniu.

Ponieważ jest to posiedzenie wyjazdowe, więc obfituje jeszcze w mnóstwo gości i dlatego też bardzo serdecznie ich witam. Miałam jeszcze przywitać stronę rządową. Stronę rządową reprezentują pani Teresa Karczmarek zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych, pani dyrektor NIK Iwona Zyman i pani Bożena Kalecińska, która się też wspaniale zajmuje naszą Komisją, pełnomocnik wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych.

Naszą Komisję zaszczycili również goście. Tutaj pana burmistrza Brzegu to wszyscy znają, ale nam jest też miło, że pan burmistrz zaszczycił swoją obecnością naszą Komisję. Witam pana Tomasza Karpińskiego wójta gminy Łambinowice. Nie ma go? Aha, był w pierwszej części. Tak jest. Witam pana Jana Korzeniowskiego i pana Roberta Górala wraz z całą grupą. Pan Jan Korzeniowski jest przewodniczącym Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów, a pan Robert Góral jest prezesem Brzeskiego Stowarzyszenia Romów i Miłośników Kultury Romskiej Parni Ciercheń – Biała Gwiazda. Tu jeszcze tych mamy… Pan kurator oświaty nam też towarzyszy, tak? Witam serdecznie pana Michała Sieka kuratora oświaty. Chyba już teraz całość przeczytałam. Dziękuję bardzo.

Ogłaszam, że tematem naszego posiedzenia jest informacja Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji na temat aktualnej sytuacji i problemów mniejszości romskiej na Opolszczyźnie. Trochę już tych tematów poruszyliśmy na pierwszym posiedzeniu. Byliśmy teraz na wspaniałym spotkaniu ze społecznością romską. Dowiedzieliśmy się wielu ciekawych rzeczy o Romach, ale też o ich problemach. Myślę, że dziś po informacji będzie okazja do dyskusji, więc nasi zaproszeni goście też nam jeszcze o swoich sprawach powiedzą. Wszyscy posłowie otrzymali szeroką informację na temat aktualnej sytuacji i problemów mniejszości na Opolszczyźnie, ale bardzo bym jeszcze prosiła panią dyrektor, żeby podała nam garść informacji dotyczących szczególnie tej społeczności, która dzisiaj jest podmiotem naszych obrad. Pani dyrektor, bardzo proszę.

Zastępca dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji Teresa Karczmarek:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowna Komisjo, szanowni państwo, rzeczywiście, dużo mówiliśmy na temat mniejszości romskiej, więc tylko kilka słów, żeby nie przedłużać i żeby dać możliwość wypowiedzenia się gościom.

Otóż na ziemi opolskiej, o czym już wspominaliśmy, żyje kilka grup romskich, ale w szczególności te trzy największe grupy to: Bergitka Roma, Polska Roma i Kełderasze. Jako mniejszość jest to grupa chyba najbardziej ze wszystkich mniejszości zagrożona wykluczeniem społecznym. W związku z tym, żeby przeciwdziałać temu wykluczeniu, strona rządowa podejmuje wiele działań. Chyba jednym z takich ważniejszych działań jest pomoc finansowa. Te dane za poprzednie lata chciałabym państwu podać.

Są dwa źródła finansowania mniejszości romskiej, bo inne mniejszości mają jedno źródło, ale Romowie mają dwa. Tym pierwszym źródłem są środki zapisane w części 43 budżetu, w części ministra właściwego do spraw mniejszości narodowych i etnicz-

nych. Te pieniądze są przeznaczone na realizację zadań służących ochronie, zachowaniu i rozwojowi romskiej tożsamości kulturowej. W ciągu ostatnich 10 lat, czyli od roku 2008 do roku 2017, dla mniejszości romskiej z tego źródełka przyznano 10 269 tys. zł. W zeszłym roku było to 956 tys., a w tym roku jest to już 1107 tys. zł, ale ta pula nie jest zamknięta, bo jeszcze jest parę miesięcy.

Jest też drugie źródło finansowania. Do tej pory w poprzednich latach to był „Program na rzecz społeczności romskiej w Polsce", którego kontynuacją jest „Program integracji społeczności romskiej w Polsce". W latach 2004–2013 z rezerwy celowej budżetu państwa przeznaczono dla mniejszości romskiej 81 241 tys., z czego dla województwa opolskiego przekazano 5146 tys. Finansowano cztery dziedziny: edukację i edukację kulturalną, mieszkalnictwo, działania prozatrudnieniowe i obszary zdrowia. Również w tych samych obszarach finansowana jest kontynuacja programu poprzedniego. Jest to nowy program na lata 2014–2020, czyli za 3 lata ten program nam się skończy. Do tej pory z tego programu integracji przekazano z rezerwy celowej 2175 tys. W zeszłym roku było to 714 tys. na realizację 33 zadań, w tym roku 726 tys. zł do końca roku ma być przeznaczonych na realizację 29 zadań. Natomiast 90% z tych środków zostanie przeznaczonych na realizację zadań z dziedziny edukacji, bo ta edukacja chyba w tym momencie jest najważniejsza. Będzie bowiem wpływała na wykształcenie, zwłaszcza młodego pokolenia, na zdobycie zawodu, a więc większą konkurencyjność na rynku pracy i to też przekłada się na sferę ekonomiczną rodzin romskich.

Chyba najlepiej będzie, jeśli o problemach państwo sami opowiedzą. Jeżeli więc pani przewodnicząca pozwoli, to tu zakończyłabym informację. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, państwo posłowie mają pełną informację, dostarczoną elektronicznie, prawda? Zadając pytania, kierowane może do pana burmistrza albo też do społeczności romskiej, mogą więc państwo posłużyć się tą pełną informacją, z którą zapoznaliście się przed posiedzeniem.

A teraz w związku z tym otwieram dyskusję. Zanim rozpoczniemy, to udzielę głosu panu prezesowi. Prosiłabym też o jedno – kto będzie zabierał głos, żeby się przedstawił i żeby podszedł do pierwszego stanowiska. Pan prezes ma mikrofon, więc nie trzeba, ale proszę, żeby każdy, kto z państwa by chciał zabrać głos, podszedł do pierwszego stanowiska i mówił do mikrofonu. Dobrze? Dziękuję bardzo. Zapraszamy, panie prezesie.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Kędzierzynie-Koźlu Jan Korzeniowski:

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowni państwo, jest nam ogromnie miło, że akurat szanowna Komisja odwiedziła też świetlicę integracyjną w Brzegu. Przede wszystkim pokazaliśmy troszeczkę naszej tradycji.

Spotkaliśmy się tutaj przede wszystkim po to, aby mówić właśnie o naszych problemach, bo te problemy, szanowna Komisjo, nie narosły od dnia dzisiejszego. Narosły tu od wieków. Przede wszystkim nikt się nie stara dążyć do przełamywania tych barier. Jesteśmy przekonani, że przyszedł ten czas, żeby zacząć przełamywać te bariery.

Chciałbym też akurat powiedzieć parę słów o swojej organizacji. Jestem już 22 lata przewodniczącym tego stowarzyszenia, w którym naprawdę poświęciłem bardzo dużo czasu na integrację, przede wszystkim zwracając się właśnie do wszystkich instytucji i mówiąc, z jakimi problemami się borykamy.

Naszym największym zadaniem jest edukacja i jeszcze raz edukacja, żeby ten tabor romski dojechał do zjednoczonej Europy. Bez tej edukacji nie mamy żadnych możliwości. Są asystenci romscy, przede wszystkim właśnie w szkole, którzy naprawdę pomagają tym dzieciom, ale są i w świetlicach. Przychodzą do świetlic romskich, by pomagać właśnie w odrabianiu lekcji, bo dzieci przychodzą do domu, gdzie ich rodzice nie umieją czytać i pisać. To jest ten problem. Przede wszystkim tylko dzięki tym asystentom, ich działaniom i tym świetlicom dzieci romskie naprawdę mają dużo większe możliwości ukończenia nie tylko szkoły podstawowej, ale mogą iść dalej. Chcę powiedzieć, że akurat jeden Rom z mojego miasta chodzi na Uniwersytet Opolski, co dla nas jest naprawdę wielkim zaszczytem.

Największym naszym pomysłem jest teraz utworzenie integracyjnego domu edukacji i kultury Romów „Nadzieja" w Opolu. Chcemy stworzyć spółdzielnię socjalną. Chcemy też właśnie otworzyć restaurację romską, przede wszystkim z potrawami romskimi.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Sprawdzonymi.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Dokładnie tak. Naprawdę chcemy też pokazać tę naszą kulturę, a przede wszystkim, szanowni państwo, chcemy się integrować, bo to pomieszczenie będzie otwarte dla wszystkich. Będziemy zapraszać nie tylko władze samorządowe czy tam wojewódzkie, czy centralne, ale przede wszystkim społeczność.

Naprawdę borykamy się z wielkimi problemami. W tym właśnie chodzi o akceptację. Szanowni państwo, jestem Romem taborowym, który pamięta te nasze wędrówki. Jakimś cudem ludzie mnie też nie rozpoznawali. Starsi ludzie to właśnie opowiadali: No, tam tego, tego, tego… Mówiłem: „Proszę pani, akurat też jestem tym, o kim pani mówi. No, to wszyscy tacy?". Ale przede wszystkim chodzi o ten stereotyp. Szanowni państwo, było to tak, że rodzice straszyli swoje dzieci: „Bądź cicho, bądź grzeczny, bo przyjdzie Cygan i weźmie cię do wora". Taka była prawda. Naprawdę ta mentalność w niektórych tkwi do tej pory. Przede wszystkim dążymy do tego właśnie, by przełamać te bariery, żeby te lody się zaczęły łamać, bo bez tego zrozumienia naprawdę nie dojdziemy do tego.

Szanowni państwo, jest też bardzo dużo problemów. Są nawet i stróże prawa, którzy np. też łamią prawo przeciwko Romom. Nieraz na własnej skórze to ścierpiałem. Zatrzymali mnie policjanci, dałem dokumenty, spisują. Jeden policjant mówi mi wprost: „Wiesz co? Nienawidzę Cyganów". Pani przewodnicząca, naprawdę myślałem, że tam normalnie mi serce pęknie. Mówię mu: „Proszę pana, jest pan stróżem prawa. Żeby pan miał tolerancję dla każdego jednego człowieka… To powinno być obowiązkiem. Pan ma świecić tą tolerancją". No, ale, niestety, tak to jest. Za jedną spaloną żaróweczkę w tablicy rejestracyjnej dostałem 500-złotowy mandat.

Szanowni państwo, naprawdę jest mi bardzo przykro to powiedzieć, bo przede wszystkim jesteśmy dumni, że jesteśmy narodowości romskiej, bo narodowość jest to dar od Boga, a obywatelstwo się przyjmuje, jak w danym kraju się zamieszkuje. Z drugiej strony, jesteśmy dumni, że jesteśmy obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej, bo przede wszystkim każdy jeden Rom największy hołd oddaje swoim zmarłym, a szczątki naszych dziadków i pradziadków spoczywają w polskiej ziemi. Jesteśmy przekonani, że ten skrawek RP też należy do nas, ale przede wszystkim, szanowni państwo, mamy jedno obywatelstwo. Tym obywatelstwem jest RP.

Przede wszystkim my naprawdę nie chcemy odrębnego traktowania. My chcemy być godnymi obywatelami RP i żeby nas równo traktowano. Do tego będziemy dążyć. Myślę, że takie spotkanie bardzo nas wspomoże, bo bez tej pomocy naprawdę my się nie odnajdziemy w zjednoczonej Europie. Dążmy do tego, żeby ten stereotyp przełamać i by nie było to tak, że – jak się to powszechnie mówi – kowal zawinił, Cygana powiesili. Naprawdę nie chcemy tego.

Przede wszystkim pierwszy rejestr Romów był w 1401 r., więc jeszcze przed bitwą pod Grunwaldem. Mój pradziadek miał przezwisko „Piłsudski", a powód był taki, że miał bardzo długie wąsy. No, naprawdę. Przede wszystkim nam nie jest obca np. Konstytucja RP. My naprawdę też jej przestrzegamy. Proszę nie traktować każdego jednego Roma z jedną rzeczą. Jeżeli jakiś Rom coś zrobi, to jak zrobił ten Rom, niech cierpi. Są oto instytucje – jest Policja, jest prokuratura, jest sąd. Naprawdę my nie chcemy innego traktowania. Chcemy być godnymi obywatelami RP. Przede wszystkim cieszymy się, że Europa wzrasta w tę wielokulturowość, bo jeżeli ta wielokulturowość oznacza, że będziemy szanować każdą jedną kulturę, to ten świat będzie jeszcze piękniejszy.

No, naprawdę niesamowicie się cieszymy, że dzięki panu posłowi Galli i pani dyrektor szanowna Komisja przyjechała tutaj, akurat do województwa opolskiego…

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Dzięki przewodniczącej, bo ona zadecydowała.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Przewodniczącej? Aha, no tak. Przede wszystkim naprawdę serdecznie dziękujemy, że akurat tutaj jest posiedzenie, bo naprawdę na Opolszczyźnie… Zresztą pani dyrektor z MSWiA też będzie wiedzieć, jeżeli się spotykamy w MSWiA. Jak są jakieś incydenty, to zgłaszam pani dyrektor Kalecińskiej, że są takie incydenty, a w MSWiA mówię, że najlepiej Romom w Polsce żyje się w województwie opolskim. Naprawdę, bo jeżeli są problemy, my nie chcemy tego nagłaśniać. My chcemy naprawdę iść, wspólnie usiąść przy jednym stole i rozsądzać te problemy, nie wstydzić się mówić o tych problemach. Naprawdę, szukajmy źródła, skąd się to bierze.

Szanowni państwo, każdy jeden Rom jest rejestrowany w biurze pracy bez prawa do zasiłku. Jeżeli w biurze pracy dostaje skierowanie i idzie do tego pracodawcy, a ten pracodawca widzi, że to jest Rom, to tej pracy nie ma. Teraz proszę się zastanowić, jak ten Rom ma żyć. Podkreślam, szanowna pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowni państwo, żeby było skupisko 10-milionowe, a żeby był tam jeden Rom, każdy zauważy: „Zobacz, tam jest jeden Cygan". To jest to, że Rom z daleka się rzuca w oczy. To jest ten problem. Przede wszystkim my naprawdę…

W spisie powszechnym było właśnie podawane, że w województwie opolskim jest 1078 osób. Jest to nieprawda. Liczymy z dokładnością, że jest od 2 do 3 tys. Cyganów w województwie opolskim, bo w samym Opolu jest ponad 1,1 tys. osób, w Kędzierzynie-Koźlu jest 750. W Brzegu ilu? Około 300. Proszę już policzyć. A, gdzie reszta? Tak, jest 3 tys. na pewno, ale obiecuję, szanowna Komisjo, że postaramy się z Robertem Góralem zrobić to, dokładnie to spisać. Dlaczego przede wszystkim w spisie powszechnym jest to tak policzone? Bo większość Romów tuszuje swoją tożsamość. Powód? Znaleźć pracę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Życiowy taki.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Dokładnie tak. To jest ten problem. Sam się o tym przekonałem, bo syn też dostał z biura pracy skierowanie, że jest praca. Syn tam poszedł. Pracodawca widział, że to jest Rom: „Już tej pracy nie ma". A syn miał kolegę Polaka. Mówi: „Idź się spytaj, czy jest ta praca". Poszedł. „Tak. Jest potrzebna? Przyjmiemy chętnie". To jest naprawdę…

Bardzo ciężko żyć społeczności romskiej. Emigrują, by za granicami Rzeczypospolitej szukać tego kawałka chleba, żeby utrzymać swoją rodzinę. W tym domu edukacyjnym, który chcemy właśnie stworzyć, będzie spółdzielnia socjalna, w której naprawdę będziemy dążyć do przekwalifikowania się na takie zawody, które Rom może wykonywać, ale z zapewnieniem, żeby chociaż jeden Rom z dziesięciu dostał tę pracę, bo to nie sztuka iść do biura pracy i się przekwalifikować.

Szanowni państwo, dostałem dotację z urzędu pracy dzięki panu posłowi Galli. Na wykładach, na które chodziliśmy, a chodziły tam 23 osoby, padło pytanie: „Jeżeli otworzycie swoje firmy, komu odmówicie pracy?". Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, szanowni państwo, myślałem, że w tym urzędzie mi serce pęknie, bo równocześnie wszyscy razem odpowiedzieli: „Dla Cyganów". Podniosłem rękę, przeprosiłem. Mówię: „Szanowni państwo, jestem właśnie tym Romem". Wszyscy spuścili głowy. Jest to smutne. Naprawdę jest to bardzo smutne, ale przede wszystkim dostałem tę dotację. Na koniec, jak się już rozliczałem z tego wszystkiego, każdy właśnie mi mówił wprost: „Wie pan co? Mieliśmy niesamowite obawy, że się pan z tego nie rozliczy". Ale na samym końcu to mi powiedzieli w ten sposób: „Wie pan co? Powiemy panu teraz prawdę. Jak pan się rozliczył? Żaden inny się tak nie rozliczył jak pan". Jeżeli coś kupowałem taniej, pisałem prośbę do urzędu pracy, czy mogę kupić za zaoszczędzone pieniądze jeszcze inną rzecz. Dopiero jak dostawałem pozwolenie, kupowałem te rzeczy. Jak przychodzili na kontrolę, miałem wszystko ułożone, robili te zdjęcia: „No, przecudownie". Naprawdę schylam głowę, panie pośle, za tę pomoc.

Przede wszystkim właśnie dla tych młodych też będę dążył do utworzenia spółdzielni socjalnej. Już tę swoją wiedzę będę przekazywać, żeby właśnie mieć na samo zarejestrowanie się, bo przede wszystkim, pani przewodnicząca, jeżeli gdzieś będzie jakaś praca

i zgłoszą do niej tego Roma, naprawdę ten Rom nie dostanie tej pracy. A, nie daj Boże, coś się stanie. Kto będzie cierpiał? To boli.

Zwracamy się przede wszystkim do wszystkich instytucji o pomoc. Jest tak, że teraz się zwróciłem do pani prezydent mego miasta, którą jest pani Sabina Nowosielska, i do pana dyrektora Miejskiego Zarządu Budynków Komunalnych, żeby wspólnie wybrać mieszkanie dla Romów do remontu, ażebyśmy jako Romowie wykonywali tę pracę.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Żebyście wyremontowali. To jest logiczne.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Wyremontowaliśmy. Pani przewodnicząca, niektóre urzędy robią te remonty np. dla dwóch, trzech mieszkań. My zrobimy to podwójnie za te pieniądze. Naprawdę, zrobimy to podwójnie. Panie pośle, w przyszłym tygodniu będę miał zrobione kosztorysy. No, tak.

Pani dyrektor, nasza romska siostro, bo przede wszystkim… Pani przewodnicząca, bardzo przepraszam, że tak się zwracamy do pani dyrektor. Mamy takie uprzywilejowanie, że uznaliśmy, że jest ona naszą białą siostrą. Szanowni państwo i szanowna Komisjo, przede wszystkim tutaj też uważamy, że jesteśmy jedną, wspólną rodziną. Jak to nie ma człowieka łączyć, jeżeli siedzimy wspólnie i rozmawiamy? Jeden drugiego rozumie, co go boli. Wysłuchamy. Pomagamy temu człowiekowi, jak to rozwiązać, co i jak. A nie, żebyśmy byli spychani non stop na margines. To dla nas naprawdę ważne. Dążymy do tego, żeby akurat ten pogląd na nasz cygański świat się zmienił. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo, panie prezesie, za te piękne, szczere, prawdziwe słowa, bo to jest bardzo ważne. Zdajemy sobie sprawę z tego, że to jest najbardziej zagrożona wykluczeniem grupa etniczna. Trzeba też jednak powiedzieć, że państwo wyjątkowo tę grupę otoczyło opieką, ponieważ tylko dla Romów powstał program, który ma realizować trzy cele: wspierać edukację, zapewnić godne warunki mieszkaniowe, czyli budownictwo, no i aktywizacja zawodowa. Ale jak to wygląda w rzeczywistości, to pan prezes powiedział, prawda? Jeżeli o to chodzi, wszędzie zostało coś albo dużo zrobione, ale dużo jeszcze też leży odłogiem.

Cała Komisja zdaje sobie sprawę, jak ważnym momentem było wprowadzenie asystentów w szkół. Wiemy, że od tego momentu wzrosła frekwencja dzieci romskich. To, że jeden z waszych asystentów jest dzisiaj studentem na uniwersytecie, to jest piękne, ale takich przykładów prosiłoby się więcej, prawda? Jako Komisja na pewno więc popieramy tę ideę zwiększenia liczby asystentów, żeby te osiągnięcia były większe, ale do tego trzeba współpracy i pracy nie tylko ministerstwa, nie tylko władz wojewódzkich, ale także władz gminnych, prawda? Bo zatrudnienie asystentów to jest w gestii gminy i wojewody, ale tutaj, oczywiście, jeśli chodzi o środki, my jako Komisja też możemy apelować, żeby te środki zwiększyć.

Myślę, że warunki mieszkaniowe Romów… To trzeba powiedzieć, że sytuacja Romów opolskich w porównaniu z innymi regionami jest naprawdę – można powiedzieć – w jakiś sposób opanowana, prawda? Czuwa się nad tym. Zresztą słyszeliśmy dużo dobrych słów pod adresem pani pełnomocnik, czyli pani pełnomocnik to ogarnia i wie, jakie są problemy. Tylko że te problemy trzeba jeszcze rozwiązywać i bezpośrednio ludziom pomagać w ciężkiej sytuacji. Jest ciężka sytuacja. Trzeba po prostu reagować.

Komisja również zdaje sobie sprawę z trudności, które występują w zakresie aktywizacji zawodowej, ale też już rozmawiamy o tym jako prezydium. Pan przewodniczący Giżyński proponował, żeby nawiązać kontakty z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, żebyśmy to mogli ruszyć w jakiś sposób, taki sensowy. Pan poseł Galla mówił właśnie o tych spółdzielniach. Ten pomysł bardzo nam się spodobał. Ale to trzeba wszystko realizować, prawda? To nie może być na papierze.

Te ogromne pieniądze, które idą na program romski, muszą być wykorzystane co do złotówki. Nie może być przypadku, że one są zwracane do budżetu państwa, ale tu już prośba do władz gminnych, do sołtysów, burmistrzów, prezydentów. Chodzi o to, żeby te zadania, które państwo przewiduje dla Romów, żeby im to życie ułatwić, oni mieli odwagę podejmować i żeby te pieniądze, które są niejako znaczone i przeznaczone

na edukację romską, budownictwo romskie, dla Romów, były wykorzystane. Brakuje nam jeszcze jako Komisji tej efektywności. Chcielibyśmy, żeby już… Skoro państwo daje pieniądze, to one muszą być sensownie i do końca wykorzystane.

Komisja żyje problemami Romów, bo na tyle regionów, ile myśmy odwiedzili, wszędzie mamy kontakty z Romami, dowiadujemy się i mamy ogląd, jak żyją Romowie w poszczególnych regionach, co szwankuje, a co jest dobrego, że aż by się prosiło, żeby inne regiony z tych doświadczeń korzystały. Dlatego będziemy promować ideę asystentów, ale też szkoleń dla asystentów, żeby doświadczenia dotyczące zadań, które w danym regionie podejmują, były wymieniane.

Chodzi o to, żeby to wszystko dało lepsze efekty, bo ciągle jeszcze słyszymy o indywidualnych tragediach, o nieprawidłowym reagowaniu samorządów czasami albo Policji, prawda? Przykład dał pan prezes, że policjant potrafi… To jest wręcz nie do pomyślenia, że Policja, która ma pilnować porządku publicznego, różnicuje obywateli. Słusznie pan prezes podkreślił, że dla państwa polskiego Rom jest tym samym obywatelem, co każdy inny Polak. Ma te same prawa, te same obowiązki, te same przywileje, te same podatki państwu też płaci i dlatego po prostu dla państwa Rom jest takim samym obywatelem jak wszyscy inni.

Proszę bardzo. Chciałeś też zabrać głos? Dobrze.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałbym dwie kwestie poruszyć. Bardzo króciutko.

Pierwsza kwestia to jest to, że pan przewodniczący Korzeniowski powiedział, że dzięki mnie otrzymał dotację. Chciałbym sprostować. Nie, proszę państwa, ale to trzeba jasno powiedzieć. Myślę, że to musi wybrzmieć, bo to też jest jakby dowód na to, że musimy zmienić sposób myślenia na temat środowiska romskiego, a znowu jego przedstawiciele muszą też inaczej podejść do problemu. To pan przewodniczący Korzeniowski przyszedł do mnie, że chciałby skorzystać, mimo że nie był na tyle przygotowany, żeby mógł sam podjąć działania i przygotować projekt. Pomogłem mu jego ręką napisać ten projekt. On go napisał.

Po drugie, pan Korzeniowski wziął udział w szkoleniu. Kilkakrotnie mówiłem o tym projekcie, nawet na posiedzeniu Komisji. Liczyłem na to, że znajdzie się większa grupa Romów, którzy skorzystają w podobny sposób z tego projektu. Nie, to ten człowiek wytrwale przeszedł cały ten cykl szkolenia, napisał tzw. biznesplan i wystąpił o dotację. Jedyna moja rola była w tym, że dałem pewną gwarancję wykorzystania, bo mogę powiedzieć, że może nie tak drastycznie, jak z tym policjantem, ale wśród urzędników też się pojawia taka niepewność: „Ach, Rom dostanie te pieniądze i nie wiadomo, co z nimi się stanie”.

Dziś mogę z pełną odpowiedzialnością powiedzieć, że te pieniądze zostały dobrze spożytkowane, bo dzisiaj pan przewodniczący Korzeniowski idzie dalej. To on pozyskaną wiedzę i doświadczenie chce w tej chwili przenieść na pozostałych, czyli chce w Opolu wybudować centrum kultury, edukacji i integracji, ale także – co jest ważne – centrum aktywności zawodowej, bo ci ludzie tam mają także pracować, tak? Restauracja, jedzenie, które dzisiaj było pyszne itd., więc o to właśnie chodzi.

Pani dyrektor, cały czas podkreślam, że jeśli mamy program romski, to on nie może być tak konsumowany, jak już wielokrotnie mówiłem, w różnych innych miejscach. To sami Romowie muszą podjąć ten wysiłek i wykonać to zadanie. Po pierwsze, będą się utożsamiać z wykonanym zadaniem, będą ponosili odpowiedzialność za jakość tego zadania. Nie przyjdą do pana burmistrza i nie powiedzą: „Panie burmistrzu, ci fachowcy źle to wykonali”, bo będą musieli uderzyć się o własne plecy.

Po trzecie, będą mieli też szansę zarobienia i utrzymania rodziny. Spróbujmy więc tworzyć takie systemy, w których te trzy punkty, o których mówiła pani przewodnicząca, będą właśnie – jakby to powiedzieć – się uzupełniały. Oczywiście, po stronie środowiska romskiego musi być projekt, pomysł, ale jednym posunięciem te trzy cele będziemy realizowali: poprawę socjalną i edukacyjną, jak i też taką wewnętrzną aktywizację zawodową. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak. Więcej takich posłów prowadzących za rękę, bo to jest bardzo cenne, prawda? No, i więcej takich prezesów odważnych. Niekoniecznie prezesów, ale ludzi odważnych, przebojowych, szczerych, otwartych. Takich, co wiedzą, czego chcą. Pan jest na najlepszej drodze, żeby obalić taki stereotyp Roma, który jest leniwy i nie chce iść do pracy. Romowie chcą iść do pracy, tylko trzeba im stworzyć odpowiednie warunki i okazję, i żeby jeszcze robili to, co naprawdę umieją.

Pani dyrektor, to nie jest bezpośrednia uwaga do tego departamentu, prawda? Jednak chodzi też o to, żeby urzędy pracy nie organizowały dziesiątków kursów, na które wysyłają Romów, po czym po iluś tam kursach Rom nie może otrzymać pracy. Na temat pracy to Komisja już takie plany ma, prawda? Będziemy też nad tym tematem pracować i coś działać.

Teraz może, panie prezesie, pan przewodniczący, bo prosił o głos. Bardzo proszę.

Poseł Szymon Giżyński (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Pani przewodnicząca, szanowny panie burmistrzu, szanowni państwo, panie prezesie, bardzo zbudowany słuchałem tej wypowiedzi pani przewodniczącej. Zwłaszcza ta pierwsza. Druga była glosą, uzupełnieniem pierwszej. Charakter taki całościowy, programowy w imieniu całej Komisji. W pełni się pod tymi wnioskami i pod tym programem podpisuję.

Natomiast mówiąc o pewnym podglebiu i to też w duchu bardzo przyjaznym – nie chcę powiedzieć, że koncyliacyjnym, ale w duchu pewnej wspólnej tożsamości i wspólnych wspomnień – chciałbym odnieść się do paru wątków, które się pojawiły w wystąpieniu pana prezesa Jana Korzeniowskiego. Otóż na tym dzisiejszym, wcześniejszym spotkaniu u państwa w siedzibie, w świetlicy, pan bardzo pięknie, bardzo przekonująco, bardzo szczerze mówił o tradycji, o tożsamości, o Panu Bogu, o kodeksie romskim. To wszystko było bardzo budujące, bardzo piękne i jakoś tak bardzo nam do serc trafiające, prawda? Bo to są te wartości, które przecież bardzo przemawiają do Polaków jako również przywiązanych ogromnie do tradycji, do tożsamości, do swojego losu.

Pojawił się też bardzo piękny, osobisty wątek, tak bardzo liryczny, ale i tak poetycko przez pana opowiedziany, gdy mówił pan o taborach, prawda, którym to wątkiem pan z nami się tutaj podzielił w wędrownym duchu, w kontekście już najbardziej intymnych, cudownych, rodzinnych wspomnień. Jako młody chłopak – jak to się kiedyś mówiło pięknie „wyrostek”, prawda – na przedmieściu częstochowskim, bardzo blisko Jasnej Góry, od strony zachodniej, też miałem to szczęście w życiu, że gdzieś też te parę lat pamiętam, jak tabory o tę część Częstochowy zahaczały, bo ona była taka podmiejska, taka półwiejska, ze stawami, gdzie pojono konie, prawda? Odbywał się pewien rytuał. Przecież przyjeżdżał w to miejsce, gdziekolwiek się pojawił, teatr wielkich osobliwości, ale – i tu mam uwagę własną – całkowicie pozytywnie witany.

Oczywiście, rozumiem, jak pan mówił niemalże ze łzami w oczach na wcześniejszym spotkaniu o tych doznaniach, o tej pięknej państwa rzeczywistości kulturowej i rodzinnej. Tak mówił pan przed chwilą – myślę, że z łezką w oku i z lekkim uśmiechem – o tym przysłowiowym worze i o tych porywanych dzieciach. To jest przecież tak samo baśniowe, jak jakieś bajki o Czerwonym Kapturku, czy już nie baśniowe, a występujące w takiej klechdzie domowej i w podaniach religijnych, opowieści o św. Mikołaju.

Rzeczywistość ta, którą tutaj próbuję opisywać, całkowicie komplementarna – mam nadzieję – do pańskich odczuć i do pańskich intencji, była taka, że my czekaliśmy właśnie na ten wielki teatr, na tę osobliwość, prawda? Ale były też i względy praktyczne, bo przecież sporo z tych wyrostków, dziewczynek i chłopców, już miało jakiś kontakt, bo przecież tabory przyjeżdżały dokładnie w to samo miejsce. To były trasy, prawda? Pewnie też i marketingowo było to jakoś pomyślane, bo dzieci czekały na dzieci, ale z drugiej strony gospodynie czekały na cygańskich rzemieślników, specjalistów od bardzo wielu tradycyjnych, cygańskich, znakomitych, świetnie wykonywanych zawodów. Pan o tym też wspominał, prawda? To wszystko jest niezwykle pozytywną wartości i jakością. Szanowny panie prezesie i szanowni państwo, to nas zobowiązuje do tego, żeby być tym wspomnieniom choćby bardzo wiernym, prawda?

Nie kwestionuję tych przykładów, przypadków. Bardzo dobrze, że pan o tym mówi. To trzeba rejestrować i natychmiast od ręki załatwiać. To, co dokładnie powiedziała pani przewodnicząca. Tak należy postępować. Natomiast nie wolno tego ekstrapolować, bo nie możemy padać ofiarą jakichś wspólnych stereotypów: Polacy o Romach, Cyganach, państwo tutaj o nas, bo tak po prostu nie jest, prawda? Trzeba mówić o tym pięknym, wspólnym podglebiu, które okazuje się bardzo trwałe, bo ono dotyczy pewnego typu kultury, typu rozumienia samego siebie i to jest nam niezwykle bliskie.

Dlatego myślę, że – już kończąc tę wypowiedź – ratunku i wzorców w tzw. Europie pan nie znajdzie, bo to jest zupełnie inny typ kultury, prawda? To jest multi-kulti. To jest kultura przenicowana na różne lewackie wzory, całkowicie sprzeczna z tym, co pan opowiadał rano i czego pan broni teraz, w gruncie rzeczy nietolerancyjna i agresywna. To my jako Polacy, jako wspólna w gruncie rzeczy, kształtowana także przez państwa, kultura Rzeczypospolitej wielonarodowej, a więc także i wieloreligijnej, co nas tutaj akurat w tej relacji dotyczy w bardzo niewielkim stopniu albo w żadnym, właśnie tolerancyjna, właśnie bardzo przyjazna, bardzo sąsiedzka… Musimy być sąsiadami, którzy sobie będą pomagać w różnych sytuacjach życiowych i w różnych sytuacjach solidarnie się bronić. Jeżeli są takie sytuacje, które pan opisywał, pana sąsiedzi Polacy muszą panu przyjść z pomocą i jak sąsiadowi pomóc, przed czyjąś bezdusznością, głupotą, prawda? Tak to widzę.

Myślę, że głosy, które tutaj padły ze strony pani przewodniczącej, pana przewodniczącego Ryszarda Galli i mojej, są całkowicie w guście i w duchu tego, co pan powiedział. Oczywiście, dołączam się do tego, co już padło, do słów uznania pod adresem pana prezesa, do kierunku, w którym państwo pracują i dążą, na drodze, na której mają państwo bardzo wiele sukcesów, które należy także z pełną predylekcją, z pełnym poświęceniem pokazywać innym jako tę właściwą drogę, prawda? Tutaj pani przewodnicząca powiedziała. Mamy już dużą skalę porównawczą. Zwłaszcza ci z państwa, którzy dłużej są w Komisji ode mnie, wiele miejscowości, gdzie mieszkają Romowie, odwiedzali wielokrotnie, prawda? Rzeczywistością tutaj, w Brzegu – mówię o swoim odczuciu, oczywiście, przede wszystkim – naprawdę jesteśmy bardzo zbudowani, ale też pan powiedział, co jest prawdą i to jest wielka satysfakcja, że to nie była wcale droga usłana różami. Pan swoje musiał przeżyć, musiał przejść, ale wspólnie idziemy w bardzo dobrym kierunku. O naszej solidarności i o naszej odpowiedzialności, o czym też pani przewodnicząca mówiła, może być pan w pełni przekonany i tego od nas wymagać w każdych okolicznościach, trudnych czy konkretnych. Dziękuję uprzejmie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Zachęciłabym też do wypowiedzi naszych gości ze społeczności romskiej, którzy też tu zawitali. Pani chciała zabrać głos, tak? Bardzo proszę. Może pani podejdzie.

Asystent edukacji romskiej w Brzegu Ewa Andrasz:

Nazywam się Ewa Andrasz. Jestem asystentem edukacji romskiej w Brzegu. Od 8 lat pracuję w szkole. Znam całą sytuację bytową i sytuację w szkolnictwie dzieci i rodzin romskich.

Tutaj nieraz słyszę… Dziękuję za opinie wszystkich gości, ale chyba my jako Romowie najlepiej wiemy, najbardziej to czujemy, jak jesteśmy traktowani przez społeczność polską. Co to znaczy? Nie wszyscy Polacy są źli, bo też nie można tego powiedzieć, ale to jest moje odczucie i nie tylko moje odczucie, bo akurat nie mogło przyjść więcej Romów, którzy mogliby się wypowiedzieć na ten temat i na temat urzędu w naszym mieście, mówiąc wyłącznie o Brzegu.

Jeśli chodzi o naszego burmistrza pana Jerzego Wyrębiaka, niejednokrotnie byłam u pana burmistrza z prośbą o interwencję w sprawie mieszkań, które pan dyrektor Sidor przydziela Romom. Mówię o Romach. To są mieszkania, które się nie nadają do zamieszkiwania. Osobie o imieniu Sandra Andrasz, która przyszła i chciała po prostu, żeby zrobić jakąś interwencję, przyspieszyć to, pan burmistrz odpowiedział słowami, które za Sandrą Andrasz powtórzę: „Co ja ci, Sandro, mogę zrobić? Jak tobie pomogę, to reszta przyjdzie. Proszę iść do dyrektora". To zadajemy sobie pytania: Kto tu u kogo pracuje?

Czy pan burmistrz jest gospodarzem i ma nad sobą zarząd nieruchomości? Czy pan Sidor jest bezkarny? Ile razy była taka sytuacja, że sama osobiście przychodziłam i pan Sidor nie chce rozmawiać?

Nie wiem, jakie jest prawo lokalowe, bo nie znam się na tym, ale proszę mi powiedzieć, od kiedy się mieszkania socjalne daje do remontu, bo jeszcze o tym nie słyszałam. Romowie mieszkają w tragicznych warunkach. Chciałabym, żeby pan burmistrz tak z chęcią wziął Komisję i panią przewodniczącą, żeby pojechali na ulicę Grobli zobaczyć, jak mieszkają Romowie, w jakich warunkach. Co się pisze w Internecie? Że Romowie dewastują. Tylko Romowie to robią?

Wie pan co? Wstydzę się, że jestem akurat asystentem, a o pracy asystenta mogę dużo powiedzieć. Mogę dużo powiedzieć o tym, jak jest traktowana młodzież. Dlaczego młodzież nie chce kończyć szkoły? To powiem pani przewodniczącej. Jestem matką siedmiorga dzieci. Wykształciłam swoje córki. Pan burmistrz był dyrektorem w gimnazjum nr 3, gdzie chodziły moje córki. Pokończyły szkoły bardzo dobrze. Moja córka zdała maturę na 100%, poszła na studia, złożyła papiery na studia pedagogiczne, ale zrezygnowała. Wie pani dlaczego? Bo nie było pracy dla niej. Moja córka rok czasu… To było przy mnie. Niejedna moja córka musiała wyjechać za granicę i to jest wstyd. To jest wstyd, bo jeśli burmistrz jest gospodarzem miasta Brzeg i tak się dużo mówi, że się Romom pomaga… W rzeczywistości jest inaczej. Powiem potocznie. Papier wszystko przyjmie.

Jestem asystentem od 8 lat i wiem, jak Romowie są traktowani. Nie jesteśmy równo traktowani jak inni. Tutaj się pięknie, fajnie mówi: „Dobrze, to, to", a w rzeczywistości jest inaczej. Nie przygotowywałam się na to spotkanie. Mówię to, co czuję i to, co widzę. Obecnie jestem na chorobowym, ale przyszłam na to spotkanie, bo mnie boli ta niesprawiedliwość.

Romowie są bardzo źle traktowani. Co jest np. takiego złego w tym, że Rom pojedzie do Anglii i zarobi, kupi sobie mieszkanie i będzie miał dobry samochód? Czy tego nie robi żaden Polak? Tak samo to robi.

Mieszkam biednie, jestem asystentem. Żeby pani widziała mój budynek. Proszę pana Sidora, żeby zrobił dokładnie tak, wyremontował i zrobił elewację. Oni na to nie mają pieniędzy. Nie mają na nic pieniędzy. Gdzie pójdę do pana Sidora, na nic nie ma. Na Romów się po prostu spluwa, że już tak powiem brzydko. Są opluwani. W zarządzie nieruchomości nie chcą rozmawiać z Romami. Pani mnie tak potraktowała, jakbym była nienormalna, jakbym tego nie rozumiała. Dużo rozumiem. Nie jestem po studiach, ale jestem na tyle wyuczona, że rozumiem, co się do mnie mówi, czytam bardzo dobrze i rozumiem to, co czytam. Czy pan Sidor i pan burmistrz myślą, że Romowie są nienormalni, że to jest ciemny naród i im nie są potrzebne mieszkania z łazienkami?

Moja córka dostała propozycję od pana Sidora – mieszkanie socjalne do remontu. Powiedziałam jej, że absolutnie. Pytam się pana dyrektora… Jest tutaj chyba pan dyrektor Sidor, to dlaczego nie przyjdzie i nie powie? Jeśli jest pan dyrektor Sidor, to powinien przyjść i powiedzieć, dlaczego zaproponował mojej córce mieszkanie socjalne do remontu, które w ogóle się nie nadaje do użytku. Tego nie mogę zrozumieć. Pytam się: „Panie dyrektorze, czy tak wolno?". „Tak, można. Jak córka chce, to tak można". Bo co, jak ja to powiem, to jest nieprawda? Ale to nie tylko jedna osoba jest w takiej sytuacji, bo tutaj Romowie są…

Co druga osoba jest w takiej sytuacji i pan burmistrz o tym dobrze wie. Wielokrotnie do pana przychodziłam. Zamiast mnie wysłuchać, to pan sobie pisał. Co mi pan powiedział? „No, pan dyrektor jest dyrektorem. To nie do mnie". To do kogo mamy jako Romowie iść? Do kogo mamy iść? Mamy burmistrza miasta, czyli burmistrz miasta też dba o nas. Jeśli nie jesteśmy tylko Romami, ale jesteśmy równocześnie Polakami i jesteśmy równo traktowani, to dlaczego burmistrz miasta Brzegu nas tak traktuje?

Jest tutaj na sali osoba, której pan Sidor zaproponował mieszkanie, dał jej klucze do obejrzenia mieszkania i powiedział jej w ten sposób: „Czy pani się podoba to mieszkanie?". „Tak, chcę to mieszkanie. Muszę oglądnąć". „Proszę iść zobaczyć. Po tygodniu pani przyjdzie". Przyszła ta osoba po tygodniu, ale tego mieszkania już nie otrzymała. A, wie pani dlaczego? Bo jest Romką. Bo za ładne było to mieszkanie.

Romowie nie mogą mieszkać w normalnych budynkach. Owszem, mieszkają tam Romowie, ale mieszkają ci, którzy sobie wykupili mieszkania, nie ta biedna część. Należę do tych biednych i się tego nie wstydzę. Mój mąż ciężko pracuje przez tyle lat, żyjemy skromnie, wykształciliśmy dzieci.

Nie robiłam tego czegoś, jak mówię, żeby oceniać: „Ty jesteś Polak", „To jest ktoś gorszy". Dla mnie to jest człowiek, ale jednak w Brzegu jest różnica. My jako Romowie, idąc ulicą, czujemy, że jest różnica. Niech pani sobie wyobrazi, pani przewodnicząca, że szłam od lekarza. Jedzie człowiek starszy, ok. 70 lat. Bardzo się zdziwiłam, że on to powiedział: „Zabrakło Hitlera". Jak pani by się czuła?

Mam wnuczkę, która ma 8 lat i chodzi do drugiej klasy. Jak mam takiemu dziecku wytłumaczyć, dlaczego tak Polacy reagują na Romów? Jestem ciekawa, co pan burmistrz by powiedział, chociaż wręczał jej na zakończenie roku szkolnego nagrodę za dobre wyniki w nauce, bo była wyróżniona. Co pan burmistrz by powiedział takiemu dziecku i to niejednemu? A w szkołach co się dzieje? Dziecko romskie coś zrobi, wielka jest afera, bo to Rom zrobił, ale jak polskie dziecko przewróciło romskie dziecko, to nic się nie dzieje. Teraz jeszcze do wiadomości, panie burmistrzu. Mam spotkanie w piątek z panią Pasławską. Że takie słowa nauczycielka mówi do dziecka, to się po prostu w głowie nie mieści, ale jak zwykle będzie, że dziecko romskie kłamie i to jest przykre.

Wiem, panie burmistrzu, że panu jest przykro, że tak mówię, ale mówię to otwarcie. Nie otrzymałam od pana żadnej pomocy, ani nie otrzymali jej tutaj Romowie od pana. Nie otrzymaliśmy tej pomocy. Dlaczego jako asystent nie miałam wyposażenia asystenta, które powinien mi zapewnić urząd? Upomniałam się dopiero po 8 latach. Wstyd, bo inni asystenci swoje wyposażenie mają, a ja tego nie mam. Widział pan burmistrz moją kanciapę? To była kanciapa w szkole. Mam stare biurko, które ma chyba z dwadzieścia parę lat. Tutaj kierownik mi mówi, że mam iść do pracodawcy. A, kto mnie powinien w to wyposażyć, jak nie urząd, zrobić to w projekcie? To musiałam się upominać, taka Romka niewykształcona, która się nie zna na przepisach. Kto powinien wspierać tych Romów? My mamy się cały czas upominać, a potem pisze się na Facebooku, w Internecie, czego to Romowie nie dostają, a jacy Romowie są.

Pan chciał pomocy od nas. Była rozróba w tamtym roku na rynku, że coś się dzieje latem. Zastępca burmistrza pan Witkowski zorganizował 30 sierpnia spotkanie. My jako stowarzyszenie zrobiliśmy wszystko ze swojej strony, żeby nie było zakłóceń na rynku, żeby był spokój. Ale czy pan się wywiązał z obiecanego spotkania z panem dyrektorem? W tej sprawie byłam u pana i pan mi powiedział, że pan nie widzi powodu, żeby zorganizować to spotkanie z panem Sidorem, bo on tego tutaj nie widzi. Zorganizowaliśmy spotkanie jako stowarzyszenie w sprawie niewłaściwego traktowania Romów i udzielania pomocy mieszkaniowej. Przyszedł pan Witkowski, a pan dyrektor Sidor nawet się nie pofatygował, tylko się śmiał mi potem prosto w oczy, że on nie musiał przychodzić, więc teraz zadaję pytanie. Pan Witkowski powiedział tak, że on postara się zorganizować jak najszybciej to spotkanie. Przyszłam do pana, a pan mi powiedział… Co pan mi odpowiedział? Że pan nie widzi tutaj powodu: „No, nie jest potrzebne spotkanie".

Jest to bardzo przykre, ale jak mam mówić jeszcze więcej, dużo rzeczy mogę powiedzieć. Oddaję głos komuś innemu.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Dobrze. Oddaję głos pani przewodniczącej.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję i za taki głos, bo widzą państwo, że to nie jest tak, że wszędzie jest różowo, prawda? Nie jest też tak, że się generalizuje, jak się zachowują Polacy. Wszyscy Polacy nie są tacy, że Romów traktują wrogo, prawda? To też są – można powiedzieć – jednostki albo grupy, które nie powinny w żadnym wypadku tak robić, ale generalnie to nie można generalizować do tego stopnia, że dla wszystkich Polaków Romowie są wrogami. Natomiast mamy tego świadomość, że się zdarzają takie sprawy, jakie pani przedstawiła, toteż mówiłam, że bardzo wiele zależy od władz gminnych, od instytucji państwowych, które niejako powinny świecić przykładem dla obywateli, jak należy obywatela traktować.

Zaraz udzielę głosu panu burmistrzowi, ale myślę, że nie o to chodzi, żeby tu nastąpiła wymiana zdań. Najlepiej będzie, panie burmistrzu, jak wy się umówicie na taką konkretną rozmowę, prawda? Bo nie chcielibyśmy po prostu, żeby tutaj zamieniło się to w jakąś… Tak, ale udzielam panu głosu. Bardzo proszę.

Burmistrz Brzegu Jerzy Wrębiak:

Jeżeli mogę, to właśnie dzisiaj jakby sentencją tego spotkania była tolerancja i wzajemny szacunek, a druga rzecz to też równe prawa. Jestem w tej niezręcznej sytuacji, że większość problemów, z którymi mieszkańcy przychodzą, to są problemy dotyczące lokali socjalnych bądź też komunalnych.

Jeżeli chodzi o sprawę, którą pani przedstawiła, owszem, była taka rozmowa z córką, ale powiedziałem, że nie mogę w to ingerować, ponieważ nie jestem w komisji społecznej. Dlatego jako burmistrz nie ingeruję w to, kto ma dostać przydział, dlatego że od tego jest komisja społeczna i to ci ludzie oceniają warunki socjalno-bytowe mieszkańców. Jeżeli chodzi o moje działanie, to sama pani przyznała tutaj, że dzieci kończyły gimnazjum wtedy, kiedy byłem dyrektorem i gros osób, które pochodzą ze społeczności romskiej, chyba nie ma nic do zarzucenia, jeżeli chodzi o wspólną współpracę. Niestety, nie może być tak, że jakaś grupa może być bardziej uprzywilejowana.

Staram się pomagać. Jeżeli są argumenty, to moje działanie sprowadza się do tego, aby prosić pana dyrektora, aby jeszcze raz przeanalizował argumenty, które zostały mi przedstawione, bo być może ta komisja jakby nie oceniła wszystkiego w należyty sposób. Nie staram się jednak zza biurka burmistrza decydować o tym, kto ma przydział mieszkania bądź też nie, bo my na liście mieszkaniowej mamy bardzo wiele rodzin. Jest ponad setka oczekujących rodzin. Niestety, to jest problem każdego miasta, nie tylko naszego miasta. Z przykrością stwierdzam, że nie udaje mi się zaspokoić każdej prośby tego, kto do mnie przychodzi, natomiast bardzo bym chciał, ale nie jest to wszystko zależne ode mnie.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję, panie burmistrzu. Myślę, że do rozmowy i jakiegoś dialogu jeszcze dojdzie, prawda? Pan prezes też deklaruje włączenie się. Chciałabym jeszcze…

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Czy mogę coś powiedzieć?

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Tam pani się też zgłasza.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Już trzeci raz się zgłaszam.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Aha. Dobrze, dobrze, tylko myślałam, że pani chciała jeszcze podejść, a ona chciała… Pani chciała wyjść, tak?

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Nie, chciałam podejść.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dobrze, ale patrzyłam na tamtą panią. Tak, udzielam pani głosu, tylko bardzo proszę… Proszę państwa, do 15:30 musimy skończyć, więc te osoby, które jeszcze chcą zabrać głos, proszę, żeby po prostu zwięźle, krótko przedstawiły swoje problemy, dobrze?

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Dzień dobry. Nazywam się Monika Pilipczuk. Jestem mieszkanką Brzegu.

Chciałam poruszyć taką kwestię, po prostu opowiedzieć o sytuacji tutaj, jak pan wywołał, że jest straszenie dzieci przez rodziców, dotyczące tego, że po prostu Romami się straszy dzieci. My nie musimy straszyć swoich dzieci, bo nasze dzieci widzą tę sytuację praktycznie codziennie w mieście. Sytuacja w piątek ok. godz. 17:00 – nie wiem, czy tutaj monitoring w Brzegu działa, czy nie – była taka, że młody chłopak został zaczepiony przez Roma. Jechał na rowerze, został złapany za plecak i zastraszony. W jego obronie stanęła koleżanka. Byli to młodzi ludzie w wieku gimnazjalnym. Ta dziewczyna została wciągnięta do bramy i pobita. Ci chłopcy po prostu bali się zadzwonić na policję. Byłam z dwójką moich małych dzieci i po prostu nie mogłam interweniować. No, i po prostu jest tak, że młodzi ludzie boją się chodzić w biały dzień po mieście. Tak, taka jest sytuacja w Brzegu.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, to myślę, że to trzeba wyjaśnić, prawda?

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Bardzo dużo Romów mieszka w centrum. Tutaj się nie zgadzam z panią, która przed chwilą atakowała pana burmistrza, bo jest taka opinia wśród mieszkańców Brzegu – szkoda, żałuję, że tu nie ma więcej mieszkańców – że pan burmistrz jest proromski i Romowie dostają najlepsze mieszkania w Brzegu, wyremontowane.

Proszę bardzo, jeżeli państwo nie chcą tych mieszkań do remontu, chętnie wezmę. Wyremontuję sobie, bo mnie nie stać na kupienie. Po prostu nie mogę być na liście. Nie kwalifikuję się na listę, a mam dwoje małych dzieci, z którymi mieszkam w jednym pokoju. Bardzo chętnie wezmę do remontu. Wszyscy Polacy dostają mieszkania do remontu. To nie jest tak, że Polacy dostają lepsze mieszkania. Dostają o wiele gorsze mieszkania. Każdy dostaje do remontu. Lokale są dość zdewastowane. Toalety są na półpiętrze. Taka jest prawda i to każdy mieszkaniec Brzegu powie, jeżeli chodzi o mieszkania. Wiem, że państwo dostają wyremontowane mieszkania. Każdy w Brzegu to powie, że Brzeg jest proromski. Dlatego się dziwię, dlaczego tutaj jest nasze miasto atakowane i jego mieszkańcy.

A jeżeli chodzi o integrację, chciałam się zapytać, jak długo jest czynna świetlica. Od kiedy jest otwarta świetlica romska? Czy zostało coś zorganizowane, żeby nas tam zaprosić, żeby poznać waszą kulturę i wspólnie spędzić czas?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

To jest pytanie do pana prezesa, tak?

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Tak, tak.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Już odpowiem. A, czy pani np. przyszła do pana burmistrza i spytała się, czy stowarzyszenie dostało jakieś dofinansowanie, żeby zorganizować takie spotkanie?

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Ale sami od siebie możecie. Naprawdę nie trzeba wiele. Można przygotować cokolwiek, żeby się zintegrować, pokazać swoją kulturę.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Proszę pani, to dlaczego dzisiaj pani nie przyszła?

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Mam dwoje małych dzieci, jak już powiedziałam.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

To, proszę pani…

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Przyszłam tutaj z jedną córką. Mam drugą córkę, która w tej chwili śpi.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Tak, oczywiście.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Nie mam możliwości. Nie mam po prostu rodziców. Jestem sama.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:
Wiem, rozumiem panią. Ale wie pani co? Jeżeli pani by nie miała czasu, a nawet dzisiaj nie mogła pani mieć czasu, to na pewno następnym razem też pani nie będzie miała czasu, bo też pani powie, że ma pani dwoje dzieci.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Chętnie przyjdę z moimi dziećmi. Chętnie przyjdę, jeżeli państwo coś zorganizują.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:
Proszę pani…

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Chętnie przyjdę ze swoimi dziećmi.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Mikrofonem rządzę tu ja. Przepraszam.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:
Wiem. Pani przewodnicząca, mówię tylko jedno słowo. Zapraszam serdecznie panią i pani dzieci na spotkanie do świetlicy.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Dobrze. Kiedy będzie?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):
Ten temat kończymy, bo jest pani zaproszona wraz z dziećmi.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Aha, jeszcze jedna rzecz, jeżeli chodzi o edukację i dalsze zatrudnianie. Czy np. ogrodnictwo? Do tego nie trzeba czytać, pisać. Czy państwo to umieją robić? Bo mam np. taki pomysł, że… No, Brzeg jest bardzo zaniedbanym miastem. Czy pan burmistrz albo urząd pracy mogliby to zorganizować? Są zakłady dla więźniów. Mogą być zakłady pracy dla Romów. Możecie naprawdę dużo zarobić i zrobić coś dobrego dla miasta. Po drugie, wtedy Polacy zobaczą, że wy coś robicie i może te bariery zostaną przełamane w ten sposób.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:
Proszę pani, odpowiem pani na to pytanie. Czy pani zgłosiła to do pana burmistrza albo do biura pracy, żeby cokolwiek zrobić? Dać skierowanie Romom, żeby taką pracę wykonywali i żeby mieli zapłacone za to, czy mają to zrobić w czynie społecznym? To niech pani powie wprost.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Nie, nie w czynie społecznym. Dlaczego w czynie społecznym?

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:
To proszę bardzo.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Jest dużo osób bezrobotnych zatrudnionych.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:
Tak.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:
Można to zrobić, można…

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:
Proszę pani…

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Tu już wydaje mi się, że byłoby to zadanie dla pana burmistrza, który by zorganizował spotkanie wspólnot, ADM-ów, czy oni byliby za to w stanie zapłacić, bo naprawdę Brzeg jest zaniedbanym miastem. Można się przespacerować i zobaczyć.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Myślę, że to jest zadanie albo pomysł dla powiatowego urzędu pracy, żeby nie wysyłał Romów na byle jakie kursy.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Akurat tutaj ode mnie to jest… Tak.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tylko zgłaszać pomysły i ze strony Romów, i ze strony innych obywateli miasta, żeby wspólnie ten problem wprowadzania Romów na rynek pracy też rozwiązywać.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Jeszcze chciałabym jedno dodać. Przepraszam bardzo. Przez wiele lat miałam okazję obserwować od środka społeczność romską, przyglądać się. Wiem, że z waszej strony jest bardzo dużo barier, których nie chcecie przełamać w stosunku do Polaków, jak Polacy są przez was traktowani i co myślicie o Polakach. Jesteście bardzo roszczeniowi. Dlatego uważam, że należy dać coś od siebie i pokazać, że wy chcecie to przełamać.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Proszę pani…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę pani, tu muszę stanąć po stronie Romów, że Romowie są mniejszością. Nie zdarza się, żeby mniejszość zagrażała większości.

Takie same przypadki, jakie zdarzają się wśród Romów, to te same przypadki… No, powiedzmy, że ktoś nie chce pracować, że żyje z zasiłku. A mało mamy wśród Polaków, wśród naszych obywateli, takich, którzy żyją wyłącznie z zasiłków państwa, z opieki państwa? Mało mamy takich przypadków? Bardzo dużo.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Trzeba byłoby to porównać procentowo, jak to…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Toby się pani zdziwiła.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Ile procent Romów pracuje?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dlatego mówię, że jeżeli społeczność romska jest małą społecznością, to na 1 tys. Romów ile z kolei nie spełnia waszych oczekiwań…

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

No, właśnie. Ilu z nich pracuje? Czy ktoś ma takie dane?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Biorąc pod uwagę liczbę mieszkańców Brzegu, ile tam się znajduje takich osób, które tych samych oczekiwań nie spełniają, to może by pani była zdziwiona.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Pani przewodnicząca, zadam tylko jedno pytanie. Wie pani co? Dlaczego z takim pytaniem pani się nie kieruje do biura pracy, spytać się, ilu Romów jest zarejestrowanych w biurze pracy bez prawa do zasiłku? Dlaczego pani tam nie idzie się spytać? Dopiero jeżeli… Proszę pani, jeżeli w urzędzie pracy jest człowiek zarejestrowany bez prawa do zasiłku, to powinno być tak, że urząd pracy takiemu człowiekowi przydzieliłby jakąś pracę, żeby cokolwiek zarobić. Proszę iść z takim pytaniem tam.

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Mam taką odpowiedź, że jest ochrona danych osobowych i urząd pracy pewnie nie udzieli takiej informacji, a nie mam na to czasu, bo jestem matką…

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Pani przewodnicząca, w kwestii formalnej. Mogę?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Proszę.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

W kwestii formalnej. Przepraszam. Wiem, że moglibyśmy tak dyskutować dosyć długo. Prosiłbym o przerwanie tej dyskusji, bo to do niczego nie doprowadzi.

My tylko możemy w tej chwili stwierdzić jedną rzecz, że jest problem. Moja gorąca prośba jest skierowana do pana burmistrza. Mam z nim także od wielu miesięcy kontakt i wiem, że to jest człowiek, z którym można rozmawiać. Panie burmistrzu, niech pan spróbuje zrobić takie spotkanie, porozmawiać. Nawet tutaj jako bliski poseł… Myślę, że nawet z posłem Antonim, bo jesteśmy na miejscu, możemy się tutaj pojawić. Siądźmy, porozmawiajmy, spróbujmy może na pewne rzeczy tutaj spojrzeć z boku, zaproponować rozwiązania…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Nawet mediację.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Może coś się da. Wie pani, bo myślę, że tu byśmy tak się przepychali…

Mieszkanka Brzegu Monika Pilipczuk:

Nie, nie. Ma pan rację, bo naprawdę w Brzegu jest wielki konflikt. Trzeba to rozwiązać.

Poseł Ryszard Galla (niez.):

Wie pani co? Powiem tak. Gdybyśmy widzieli tylko takie konflikty, to naprawdę zastanawialibyśmy się nad tym, czy my tam musimy jeździć. My jeździmy tam, gdzie są naprawdę potężne konflikty. Gdyby pani zobaczyła, jakie są sytuacje, że przyjeżdżamy i do południa mamy spotkanie z ludnością polską, a później spotykamy się z Romami, bo nie można się spotkać razem… No, naprawdę to już jest poważny problem. Samorząd też się różnie zachowuje, a tutaj jednak państwo… Myślę, że zawsze ta prawda jest pośrodku mniej lub bardziej, ale to musi być rozwiązanie między dwoma stronami.

My tutaj, panie Antoni, jesteśmy do państwa dyspozycji. Panie burmistrzu, pan jest od organizacji. Siądziemy, porozmawiamy, a Komisję ewentualnie poinformujemy o sposobie rozwiązania pewnych spraw. Dobrze? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Jeszcze na dwa zdania oddaję mikrofon panu burmistrzowi. Myślę, że dużo czasu moglibyśmy tu spędzić, ale…

Burmistrz Brzegu Jerzy Wrębiak:

Szanowni państwo, jeżeli pozwolicie, to bardzo serdecznie dziękuję za obecność, bo dzisiaj sami widzicie, że tak… Społeczność romska ma pretensje do burmistrza, że nieodpowiednio rozpieszcza. Nasi mieszkańcy mają pretensje do burmistrza, że jest proromski i zbyt mocno pomagam. To świadczy o tym, że jest obiektywnie, czyli każda strona czuje się nie do końca usatysfakcjonowana, ale to wynika z mojej funkcji. Myślę, że każdy, kto czymś zarządzał, a tutaj jest duża społeczność, bo prawie 40 tys. mieszkańców, musi się liczyć z tym, że nie wszyscy będą zadowoleni.

Osobiście deklaruję, że jestem osobą koncyliacyjną i bardzo mi zależy na tych relacjach, o których państwo dzisiaj powiedzieli. Myślę, że obecność Komisji jakby podkreśla fakt, że rząd Rzeczypospolitej jest bardzo mocno otwarty na sprawy mniejszości. Ze swej strony jako reprezentant społeczności lokalnej zrobię wszystko, żeby te kontakty były jak najlepsze.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję, panie burmistrzu. No, to już powiem, kończąc optymistycznym akcentem, że jednak…

Skarbnik Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Zofia Rutkowska:

Przepraszam, chciałam jeszcze coś powiedzieć.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Tak, ale, proszę pani, dwa zdania, dobrze?

Skarbnik Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Zofia Rutkowska:

Dwa zdania.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, to już, bo my na pociąg nie zdążymy.

Skarbnik Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Zofia Rutkowska:

Więcej nie będę mówić. Sytuację znają i pan burmistrz, i pan Sidor. Chciałabym, żeby pani przewodnicząca zobaczyła mieszkanie, którego odmówił pan dyrektor Sidor, bo było dla Romów za ładne. Więcej o tym mówiła siostra. A to mieszkanie zostało zaproponowane osobie z dwójką dzieci.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Bardzo dziękuję. Proszę państwa, na tym kończymy nasze posiedzenie w Brzegu. Bardzo serdecznie dziękuję panu burmistrzowi, wszystkim naszym gościom i moim koleżankom i kolegom parlamentarnym. Dziękuję jeszcze pani dyrektor. Proszę?

Pełnomocnik wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Bożena Kalecińska:

Chcę krótko coś powiedzieć. Dwa zdania.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

No, ale już naprawdę takie…

Pełnomocnik wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Bożena Kalecińska:

Muszę coś powiedzieć jako pełnomocnik, dlatego że bez zakończenia, podsumowania tego, to byłoby tragiczne, prawda?

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Kropka nad „i”, tak?

Pełnomocnik wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Bożena Kalecińska:

Pani przewodnicząca i szanowni państwo, w imieniu pana wojewody, jak również oczywiście w swoim, bardzo serdecznie dziękujemy za to, że państwo zdecydowali się przyjechać w ogóle na teren województwa opolskiego, żeby spotkać się z naszą kochaną mniejszością, zarówno romską, jak i niemiecką. Dwa dni to za mało.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Widzimy, że to jest mało.

Pełnomocnik wojewody opolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Bożena Kalecińska:

Proszę zaplanować na przyszły rok ze 3–4 dni, to państwo dopiero zobaczą, jak naprawdę funkcjonuje mniejszość niemiecka, jak naprawdę funkcjonuje w terenie mniejszość romska. Bardzo się cieszymy, bo widzimy, że cała Komisja jest bardzo zaangażowana.

Wierzymy w to, że sytuacja mniejszości romskiej naprawdę zmieni się. Z panią dyrektor z MSWiA będę w stałym kontakcie. Będziemy również wpływać na to, żeby ten program romski był jeszcze bardziej dopracowany, tak?

Co mogę powiedzieć? Jesteśmy szczęśliwi, że państwo do nas przyjechali. Szczególne podziękowania przede wszystkim dla pana posła Dudy, ale w pierwszej kolejności dla naszego ulubionego posła pana Galli. Bardzo dziękuję, panie pośle. Chciałam serdecznie

podziękować za to, że objął pan opieką tych słabszych, czyli naszych Romów. Jako pełnomocnik deklaruję wszelką pomoc w tym zakresie, a widzę, że i pan wiceprzewodniczący jest doskonale zorientowany i na pewno będzie dbał o naszą mniejszość.

Dziękuję serdecznie. Zapraszamy na przyszły rok, 3–4 dni.

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Dziękuję bardzo. Pani pełnomocnik podziękowała właśnie panu posłowi. Zamierzałam już tutaj po raz drugi składać podziękowania, bo pan poseł Galla rzeczywiście nam tu organizacyjnie wszystko z panią pełnomocnik przygotował.

Przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Romów w RP Jan Korzeniowski:

Pani przewodnicząca, czy mogę jedno słowo? Chcę tylko pokazać tutaj, na tej tablicy, poparcie dla budowy tego edukacyjnego domu, wyrażane przez księdza arcybiskupa Nossola, przez księdza biskupa Czaję i przede wszystkim…

Przewodnicząca poseł Danuta Pietraszewska (PO):

Życzymy realizacji.

Na tym kończę posiedzenie Komisji. Dziękuję bardzo. Do zobaczenia.